

Izrael. Państwo, które uwiera

“In 10 years, there will be no more Israel” – w 2012 roku ogłosił sekretarz w administracji Richarda Nixona oraz Geralda Forda – Henry Kissinger

“In 10 years, there will be no more Israel” – w 2012 roku ogłosił sekretarz w administracji Richarda Nixona oraz Geralda Forda – Henry Kissinger. Jego stwierdzenie odbiło się szerokim echem w świecie, który zdawał sobie sprawę z wzmożonego napięcia na Bliskim Wschodzie. Bez wątpienia to, co działo się 5 lat temu, to przy obecnym przyspieszeniu geopolitycznej dynamiki, przybrało patynę niemalże całej epoki, jednak podstawowa racja tego stwierdzenia, która uświadamia, że państwo Izrael jest usytuowane między bytem a niebytem, pozostaje aktualna. Tak też było jego momentu powstania nowego bytu w powojennym ładzie, Izrael ukonstytuował się jako niepodległe państwo z niejako wpisanym w polityczne DNA trudem utrzymania własnych struktur wobec sił zewnętrznych. Ba! wykuwał się w starciu!

Izrael to państwo, które uwiera całe swoje bliskowschodnie otoczenie. Mówiąc wprost – uwiera świat arabski, który nie kryje się z formułowaniem tezy o „wepchnięciu państwa Dawida do morza”. Zdawałoby się odwieczny konflikt pomiędzy światem islamu, a państwem Izraela to przedsiónek toczącej się od dłuższego czasu wojny cywilizacji. Izrael to państwo, które paradoksalnie stanowi swoisty

przyczółek zachodniej *way of life*, a jednocześnie funkcjonuje w paradygmacie stałego zagrożenia niczym starożytna Sparta. Militaryzacja jest wpisana w jego funkcjonowanie, bez niej nie byłoby możliwe utrzymanie własnego bytu, czego zdają się nie rozumieć rozleniwieni dobrobytem zachodni partnerzy.

W najbliższych dniach przypadnie 50. rocznica wojny sześciodniowej, w której Izrael zwyciężył siły zjednoczonych państw arabskich i tym samym zachował swoją suwerenność i państwowość – nie pierwszy i nie ostatni raz. Trwanie tej wspólnoty politycznej w obliczu możliwości unicestwienia sprawia, że jej położenie niezwykle upodabnia ją do polskiego losu. Co więcej, jego charakter wskazuje na to, że z całą dbałością budowany jest przez Izrael etos i poczucie, że państwo jest czymś nadrzędnym, wartością i warunkiem istnienia przestrzeni dla własnych obywateli. Ta świadomość zdaje się być stale obecna. Długoletnia służba zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn, stałe wzmacnianie własnego militarnego potencjału, chirurgicznie działające służby, precyzyjna gra geopolityczna, oparcie się o sojusz z USA – są to niewątpliwie silne atuty Izraela. Nie trzeba dodawać, że jest to państwo, które prawdopodobnie posiada dostęp do broni nuklearnej, co czyni je regionalnym mocarstwem oraz poważnym międzynarodowym graczem.

Jednak ta siła państwa narodowego, które oparte jest o paradygmat tożsamości, militarny i pryncypialnego traktowania swojego interesu, uwiera nie tylko dla inne państwa, które chcą odgrywać rolę w regionie – co posiada dość oczywiste uzasadnienie – ale, co mniej oczywiste, także współczesną lewicę, która szermuje antysyjonistycznymi hasłami. Izrael w jej opowieściach stał się nową III Rzeszą odpowiedzialną za dramat Palestyńczyków, państwem narzucającym terror i stosującym

siłę na niespotykaną skalę. I tak hasła, które niegdyś przystawały do arsenału skrajnej prawicy zaczęły stanowić podręczny zestaw lewicy, która przeobraziła się nieoczekiwanie w antysemitki front, co słusznie swego czasu odnotował Alain Finkielkraut.

Izrael to państwo poważne. Jego struktury, konsekwencja, polityczne i militarne posunięcia mogą budzić respekt wobec wspólnoty politycznej, która to państwo tworzy. Jej stałe zagrożenie, zmagania w niesprzyjającym politycznym otoczeniu zbliżą ją mocno do polskiego sposobu przeżywania własnej państwowości i do naszych problemów geopolitycznych. Być może bliższe przyjrzenie się Izraelowi pomoże wydobyć pewne wzory postępowania dla Rzeczypospolitej, której sytuacja od kilku stuleci również jest ciągłą walką o byt, trwanie i bronienie własnej niepodległości i podmiotowości.

Państwowotwórcza siła, która przytrzymuje Izrael w grze na trudnej arenie geopolitycznej, jest tak silna, że nie sposób zadać pytania o jej pochodzenie. Czy jest to koncepcja państwa, które opiera się ideom postnarodowym? Jakie wnioski mogą płynąć z obserwacji polityki Izraela dla Rzeczypospolitej? To są kwestie, które chcemy poruszyć w kolejnym numerze tygodnika pt. *Izrael. Państwo, które uwiera*.

Jan Czerniecki
Redaktor naczelny



Agnieszka Kołakowska: O Polsce i Izraelu



Prof. Ryszard M. Machnikowski: Czy Polska może być Izraelem Europy Środkowej?



Jacek Stawiski: Kto zagraża Izraelowi?



Łukasz Maślanka: Bliskowschodnia konwergencja



Jakub Palowski: "Proca Dawida" – czyli jak Izrael zabezpiecza się przed atakami rakietowymi



Przemysław Mrówka: Moskwa – Tel Aviv: dzieje pewnego walca



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego